# KONFEDERACYA
## GENERALNA
### *WOLNYCH OBOYGA ZŁĄCZONYCH*
## NARODOW!

W Stanie Republikantſkim Obywatele przy Sterze rzeczy publiczney będący, winni ſą dać Sprawę Narodowi z poſtępkow ſwoich. Sprawowanie intereſsow Rzpltey powinno bydź jasne i widoczne, gdy jeſt cnotliwe. Rząd ten co tylko o konserwacyi Rzeczypospolitey, o Dobru wewnętrznym, o świątobliwym dopełnieniu obowiązkow względem Sąſiadow myśli, nie ma nic do ukrywania przed wiadomością Wſpółziomkow i poſtronnych. Niech tedy Narod i Swiat cały wie, jakie ſą ſprawy naſze! Głos cnotliwego Narodu trafi do ſerc tych, co jeſzcze ſprawiedliwością nie wzgardzaią. Seym przeſzły w zamiarach początkowie nayświętſzych unioſł ſię, i zbłąkał w czynach ſwoich; zwodzeni byli Ci, co Nim kierowali i Oni zwiedli Narod. Seym tedy Rzeczpospolitę wywrócił, a Polſka tylko Rzpltą ſtać mogła; Mocarſtwa poſtronne na ſiebie obraził, a trwałość Rzpltey od dobrey z Niemi harmonii, w tym położeniu, jak jeſteśmy, zawiſła. Zguba Polſki była nieuchybna; przywróceniem tylko Rządu Republikantſkiego rzeczy Naſze ocalone bydź mogły. Zachowanie Exyſtencyi Rzpltey Polſki, zdawało ſię bydź intereſsem wſzyſtkich Sąſiadow, a pryncypalnie Roſsyi, ktora Gwarantką Rządu Republikanckiego wPolſzcze przez Traktaty i Seymy mianowaną była. Czyſtym tedy Duchem ocalenia Oyczyzny przeięci, udaliśmy ſię do tey Wielkiey i Wſpaniałey Monarchini: Ambicya, chęć zyſkow, nienawiść osobiſta, ſercom Naſzym uczuć ſię nie dały. Osoby Naſze i Maiątki losowi Oyczyzny poświęciliśmy. A zgubie pewney chcąc tylko zaradzać od Wſpołziomkow nieſłuſznie winieni, prześladowani, ichże ſamych ocalić pragneliśmy: nie rzecz bowiem, aby osobiſte urazy mogły ſię dać uczuć w tym czaſie, gdzie chęcią ocalenia Oyczyzny przeiętym tylko prawy Obywatel bydź powinien. Te były czucia, te zamiary Konfederacyi Generalney: żądaliśmy ocalić wſzyſtkich Polakow, lub z Bracią Naſzemi zaginąć, Bog co zna ſkrytości ſerc, jeſt Nam świadkiem, a potomność tę prawdę wyiaśni. Deklaracya Nayiaśnieyſzey Imperatorowey całey Roſsyi zapewniła Narod: że ta potężna Monarchini, nie z Narodem walczyć, nie Rzeczpospolitę zgubić, lecz czyny Seymu przeſzłego, ktore na rozwalinach Rzeczypospolitey nową, źle ſtosowną, i niebespieczną dla ſpokoyności publiczney Monarchią utworzyły, zniſzczyć przedſięwzieła. Przyrzeczenia tey Wſpaniałey Monarchini, co ſię cofać w ſwym ſłowie nie umie, zapewniły Narod, Jey ſłowu więcey, niż ſwey ſile zaufał, los cały, że tak rzeczem, Rzeczypospolitey i ſwey Exyſtencyi Jey cnocie powierzył; i ktożby nie tuſzył, znaiąc wspaniały umyſł Wielkiey Katarzyny, że jeſteśmy doſkonale zabespieczeni. Z tą ufnością ſzczerą ku przywróceniu Rządu Republikantſkiego trwałego i Sąſiadom naſzym miłego pracować zaczeliśmy; z pokoiu i rządności wynikaiąca przyſzła ſzczęśliwość

A

śliwość, już słodką nadzieią serca Nasze przenikała; w tey ufności mówiliśmy do Narodu: każde czyny nasze były oznaczone cechą teyże cnotliwey ufności, baliśmy się tylko niezrozumienia między sobą, pragneliśmy jedności, kiedy nowym gromem Polak przerażonym został. Wieści Publiczne w Kraiu i za Granicą rozsiane Podziałem Polski grożą Narodowi, wniyście gwałtowne Woysk Pruskich bez żadney potrzeby, bez żadney przyczyny, i różne inne pomnieysze okoliczności wieściom tym prawdy postać daią. Lecz nadzieia jeszcze opuszczać Nas niepowinna. Czyż można rozumieć, żeby Wielkomyślni Monarchowie Sąsiedzi Nasi, ufność Naszę cnotliwą zdradzaiąc, złamali wszystkie sprawiedliwości zasady, na których tylko społeczeństwa ludzkie stać mogą; żeby zdeptali świętość Traktatow, które sami z nami zawierali; aby już wszystko zniszczywszy, okazali Swiatu, że już nie ma Prawa, nie ma sprawiedliwości, jedno Prawo mocnieyszego tylko pozostaie słabszym Narodom fatalne i zgubę gotuiące, i aby z iedney strony przemoc i Polityka Gabinetow Monarszych, z drugiey strony fałszywa Filozofia pod pretextem Prawa Człowieka, wszystkie Prawa społeczeństwa, i beśpieczeństwa własności w Europie targały. Taki zbieg czynności Polityczych niezrozumiany jest Narodowi cnotliwemu, co trwania Exystencyi swoiey, co Pokoiu tylko pragnie. Z ufnością tedy, która sprawiedliwości sprawy Naszey jest przyzwoita, udaiemy się jeszcze do Tych Wspaniałych Monarchów, którym Rzeczpospolita sąsiaduie, którzy Nas tylokrotnie o beśpieczeństwie całości Rzeczypospolitey zabeśpieczali, na których dobrey wierze polegamy, z prozbą: aby Narod Nasz niczego tylko trwania swego chcący, i świat cały wielkością niesprawiedliwości zadziwiony zabeśpieczyć oświadczeniem swoim chcieli. Niech Ci tylko będą zawstydzeni, którzy Narod, co tyle nieszczęść doświadczał, nową klęską strasżyć, i tych wspaniałych Monarchów Sławie uwłaczać śmieią. Wszelako widziemy potrzebę nieuchronną, aby Narod Nasz Republikański, Wolny i niepodległy, tak się w tym czasie okazał, aby i szacunku Sąsiadow i litości wszystkich w Swiecie Narodów był godnym, słowem: aby się przysposobił do takiey obrony, jaką Wolny Narod, w ostatniey rozpaczy przedsięwziąć może, okażmy Swiatu, że jeźli los nieszczęśliwy nas gnębi, nieopuściliśmy żadnych środków ocalenia Oyczyzny; że jeźli zwieść Cnotliwego łatwo, jeźli przemocą i gwałtem w świecie niesłychanym zgnębić Nas można, podbić umysłów Cnotliwych i Szlachetnych niepodobna. Kto wie: jeźli jeszcze Opatrzność, co Cnotliwych Przodków naszych tylokrotnie z naygorszego wybawiła Stanu, sprawiedliwości i Cnocie Naszey nie dopomoże? Idźmy tylko tym śladem, co nam Przodkowie zostawili. Prześwietny Stanie Rycerski, coś był niegdyś Rzeczypospolitey Twórcą, bądź Jey teraz Zbawcą: niech każdy Szlachcic Polski mocą Uniwersału tego ostrzeżony, będzie gotów do pospolitego ruszenia w takim Poczcie, w jakim stanąć może. Wiek tylko sędziwy, choroba, małoletność i usługa przy Skarbie Publicznym może wymawiać od tey dla Kraiu i Współbraci posługi: Biskupi, Prałaci i Duchowieństwo podług urządzenia Konfederacyow Woiewódzkich, Strzelców na wyprawę dadzą. — Obywatel każdy obronę winien swey Oyczyznie. Narodzie! oto czas, oto pora zapomnieć uraz Naszych dawnieyszych; Wyrzeknijmy się Ducha Partyi, Opinia niech nas nie dzieli, pamiętaymy tylko żeśmy Polacy, żeśmy sobie Bracia, żeśmy wzaiemnie sobie winni obronę; zapomniawszy o dawnym, odtąd w jedności i zgodzie gińmy razem, lub zbawmy Oyczyznę.

1mo:

1mo: Zaleca tedy Konfederacya Generalna Oboyga Narodów: aby Konfederacye mieyscowe Woiewodztw, Ziem i Powiatów, ten Uniwersał do wszystkich Miasteczek i Wsiów rozesłali i publikować nakazali.

2do. Też Konfederacye *respective* Ziem i Powiatów Regimentarzów obiorą, i Rotmistrzów do Parafiów wyznaczą, którym Rzeczpospolita za ich prace ponieść miane, po uspokoieniu nadgrodę i wdzięczność obmyśli.

3tio: A ponieważ ten Uniwersał, do gotowości Narod obwieszcza, ostrzegać będą Współ-ziomków, aby do gotowości sposobiąc się, wszelką spokoyność nawzaiem między sobą i przyiaźń z Woyskiem Posiłkowym i Przyiacielskim Nayiaśnieyszey Imperatorowey Jeymości całey Rossyi zachowali, gdyż wszelka niespokoyność szkodliwa bardziey Rzeczypospolitey bydź może.

4to: Pospolite ruszenie zbierać się nie będzie pierwey, pòki Generalność Konfederacyi Oboyga Narodów Uniwersałem swoim Narod o potrzebie i o mieyscach zbierania się nie ostrzeże, i Wici ostatnich wytchnąć nie każe.

Tę do Narodu Wolnego i od Wieków Republikantskiego uczyniwszy odezwę, podnosiemy głos nasz do Ciebie Królu Nayiaśnieyszy! Oyczyzna i Wolność Nasza, tak Waszey Królewskiey Mości, jak Nam miła bydź powinna: wszak Oyczyznie winieneś życie, a Koronę Wolności. Królu Nayiaśnieyszy! uczyń to, co My czyniemy, zapomniy o przeszłym, niech Cię Teraznieyszy Los Oyczyzny wzruszy; ocalenie Rzeczypospolitey, niech będzie i Króla i Narodu hasłem. — Nie wspominaymy więcey kto błądził, przekonaymy się tylko, że wszyscy Oyczyznę zbawić pragniemy, lub się razem w Jey ruinach zagrzebać! Dan w Grodnie na Sessyi Konfederacyi Generalney Oboyga Narodów, Dnia jedenastego Miesiąca Lutego, Tysiąc Siedmset Dziewięćdziesiąt Trzeciego Roku.

Stanisław Szczęsny POTOCKI G. A. K. Marszałek Generalney Konfederacyi Kor:



Józef ZABIEŁŁO Łowczy W. i Marszałek Zastępca Konfederacyi Generalney W. X. Litt:

*Franciszek Chrząszczewski Konf: G. Kor: Regent.*

*Uniwersał do Narodu względem gotowości do pospolitego ruszenia.*

2.000 –



